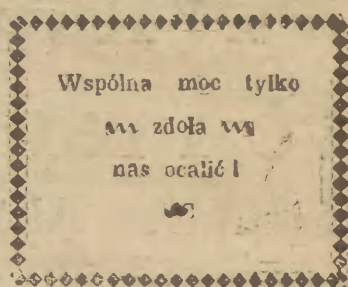


SIŁA



Oficjalny Organ Związku Robotników Polskich we Francji

WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU.

Listy do Redakcji należy adresować :
« Société des Ouvriers Polonais », à LILLE, 19, rue de la Barre,
Téléphone 32-92

„SZCZĘŚĆ BOŻE W PRACY”

ROBOTNICY POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ !

Z okazji 25^{cio} letniej Roczniczy Z. Z. P., która będzie uroczystie obchodzona dn. 9 listopada w Poznaniu — Zarząd Główny Z. R. P. życzy tej potężnej organizacji jak najpomysłniejszego rozwoju

Ubezpieczenia społeczne we Francji

X «Prawo Ludu» X
uznało nareszcie
Związek za organizację
zawodową

Niniejszym artykułem pragniemy zapoznać członków naszego Związku z dalszą treścią uchwalonego świeżo przez Senat Francuski, prawa o ubezpieczeniach społecznych.

W poprzednim artykule mówiliśmy o wsparciach podczas choroby i rentach dla kalek, którym choroba zjadła siły do pracy.

Chciałbym tu pokrótce podkreślić najsamprzód, kiedy się zdobywa prawo do otrzymywania renty.

Otoż rentę inwalidzką zdobyć może ten tylko, kto przynajmniej dwa lata przed chorobą należał do towarzystwa ubezpieczeniowego i uiszczył w tych dwóch latach 520 składek dziennych.

Stoпа rentowa jest inna dla tych, którzy przystąpili do towarzystwa ubezpieczeniowego przed ukończeniem 30-go roku życia i także jest inna dla tych, którzy zabezpieczali się dłużej po ukończeniu 30-go roku życia. Jest to zdaniem naszym niesprawiedliwość, lecz na razie nie można przeciwko temu zrobić, a zmienione to może być tylko z czasem.

Ubezpieczony przed rokiem 30-tych życia, w razie inwalidztwa, i po opłaceniu przynajmniej sześć lat składek ubezpieczeniowych, otrzymuje 40 % renty średniego zarobku rocznego i automatycznie renta się podwyższa o dwa procent zarobku, za każdy rok następny ponad lat 30.

Inaczej jednak stoпа rentowa się przedstawia dla tego, który ubezpieczył się kiedy już ukończył 30-ci lat życia.

Dla uzyskania renty potrzebne są te same formalności jak powyżej, to zn. musi przynajmniej należeć sześć lat do towarzystwa ubezpieczeniowego, opłacać ostatnie dwa lata ustawą przewidziane składki dzienne, poczem otrzymuje także 40 % renty średniego zarobku rocznego, z tem jednak, że renta z góry zostanie mu zmniejszona o 13 procent na lata pomiędzy 30-tych rokiem życia, a zapisaniem się.

Jest to niezbyt zrozumiałe ujęcie, gdyż lata życia nie powinny odgrywać roli, a tylko lata wpłaty wkładek do kasy ubezpieczeniowej winny być miarodajne.

W uzyskaniu renty, ustawa kieruje się jednakowo wobec tych, którzy są 40-ty lub 30-ty letni.

Każdy z nich musi, aby rentę uzyskać, płacić sześć lat wkładek. Pra-

wo nie powinno segregować ludzi według lat.

Z rent inwalidzkiej po krótkim ich omówieniu, przejdźmy nam wypada do zapomóg dla położnic, w razie wypadków śmierci, osieroceń i t. p.

Prawo o zapomogach dla położnic opiewa jak następuje:

« W czasie ciąży i sześć miesięcy po porodzie zabezpieczony i jego żona korzystają z lekarza i apteki na tych samych warunkach co przy chorobie. Zabezpieczona, która opłacała 60 dni w przeciągu trzech miesięcy przed zejściem w ciążę, ma prawo sześć tygodni po połogu na tych samych warunkach co w chorobie ». (Sprawę o wsparciach w czasie choroby omawialiśmy w ostatnim numerze « Siły ».)

Nie będzie jednak od rzeczy zapoznać się z wsparciami jakie przysługują położnicom, które karmi dziecko piersią.

Wsparcia takie przewiduje prawo przez cały rok i rozlicza się je następująco:

Pierwsze dwa miesiące wsparcie wynosi 100 franków za miesiąc.

Od dwóch do czterech miesięcy po 75 franków.

Od czterech do sześciu miesięcy, po 50 franków.

Od siedmiu do dziewięciu miesięcy, po 25 franków.

Od dziesięciu do dwunastu miesięcy, po 15 franków.

Jeśli zabezpieczona nie może karmić piersią otrzyma kwity na mleko.

Tu trzeba zrozumieć, że wsparcia powyżej naznaczone w rachubę przyjdą dopiero w przyszłości, gdyż obecnie obowiązują wsparcia wynikające z dotychczasowych ustaw. I dlatego, że różne pisma w ostatnich czasach nie zupełnie dokładnie informowały wychodziło co do tych wsparć, podajemy poniżej pokrótce i te prawa do wsparć dla położnic i licznych rodzin, które obecnie obowiązują.

« Obywateł polski we Francji ma prawo do wszelkiej opieki i pomocy społecznej w wypadku choroby, starości, inwalidztwa, połogu, nędzy itp.

Konwencja emigracyjna dzieli polaków na dwie kategorie, a mianowicie: a) na takich, którzy mieszkają we Francji mniej, aniżeli 5 lat; b) na takich, którzy mieszkają we Francji ponad 5 lat.

Pierwsi znajdują się w razie nies-

częścia w gorszym położeniu. Rząd francuski bowiem udziela im pomocy tylko w okresie 60-ciu dni. Trzeba jednak pamiętać, że po upływie 60-ciu dni przypada rządowi polskiemu obowiązek zaopiekowania się potrzebującą pomocy osobą.

Drugi są traktowani z kilku wyjątkami na równi z francuzami.

Polacy mają prawo:

- 1) do bezpłatnej opieki lekarskiej i aptekarskiej;
- 2) do bezpłatnego pobytu w szpitalach;
- 3) do bezpłatnego pobytu w przytulniach dla starców i kalek;
- 4) do wsparć dla licznych rodzin, o ile mają na utrzymaniu przynajmniej czworo dzieci;
- 5) do wsparć położnic.

Związek Robotników Polskich był pierwszą instytucją we Francji, która zwróciła uwagę odpowiednich urzędów francuskich na korzyści, które wypływają dla polaków z konwencji francusko-polskiej.

Nie należy jednak zapominać, że polacy, którzy zarabiają więcej aniżeli wskazuje norma ustalona przez Radę Gminną, nie mają prawa do wyżej wymienionej pomocy.

W kwestjach spornych należy się zwracać do Obrony Prawnej.

To co powyżej wspomnieliśmy dotyczyło to chwili obecnej.

Przejdźmy zatem do nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych i to do wsparć na dzieci.

Według nowej ustawy, każdy zabezpieczony, posiadający na utrzymaniu dziecko — pobiera na nie aż do lat 16. wsparcie w wysokości 50 ctm. dziennie. W razie nieszczęśliwego wypadku lub inwalidztwa dostaje 100 fr. rocznie na każde dziecko, a w razie śmierci zabezpieczonego, automatycznie renta zwiększa się o 100 fr. rocznie na każde dziecko.

Renta sierotą wypłacana będzie wdowom po ubezpieczonych, które mają przynajmniej troje dzieci i dziecko pobiera rentę do lat 13-tych. Renta nie może wynosić mniej aniżeli 90 fr. na każde dziecko rocznie.

W stosunku do stanu dotychczasowego, nowa ustawa wnosi w życie z sobą « coś nowego », a mianowicie: nowa ustawa ubezpieczeniowa przewiduje się także wsparcie dla bezrobotnych. Dotychczasowa ustawa o ubezpieczeniach społecznych zupełnie milczała o bezrobotnych. Na mocy nowej

Oficjalny organ polskich sekcji przy C. G. T. « Prawo Ludu » podaje do wiadomości swych członków, że ma wolno należeć równocześnie robotnikowi polskiemu do sekcji polskich C. G. T. i do Związku Robotników Polskich.

« Prawo Ludu » opiera to na uchwałach kongresu C. G. T. w 1926 roku. Uchwała ta brzmi: « Nikomu nie wolno jednocześnie należeć do dwóch organizacji zawodowych ». — a więc dlatego polacy zorganizowani w C. G. T. nie mogą zapisywać się do drugiej organizacji zawodowej, jaką jest Związek Robotników Polskich we Francji.

Tym orzeczeniem « Prawo Ludu » oficjalnie stwierdza, że Związek R. P. jest organizacją zawodową.

Chociaż francuskie prawo dzisiaj pozwala Związkowi nazywać się tylko organizacją o charakterze zawodowym, to jednak Zarząd Główny Z. R. P. z zadowoleniem podziela głosy, dotyczące przyznania pełnych praw zawodowych Z. R. P., gdyż wówczas sprawa robotników polskich byłaby rozwiązana, a organizacja polska weszłaby do ogólnego zboru syndykatów francuskich, jako równy z równym.

ustawy, bezrobotny będzie miał prawo do pobierania wsparć przez przeciąg sześciu miesięcy. Ustawa jednak, nie określa wysokości wsparć.

Konwencja emigracyjna polsko-francuska pod względem wsparć w czasie bezrobocia, daje polakom takie same prawa jak robotnikom krajowym. Nie było jednak ustawy o bezrobociu i dlatego polscy bezrobotni bardzo mało ze wsparć doraźnych korzystali.

Po wejściu w życie nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, zajdzie i zmiana względem bezrobotnych polaków.

Jak z powyższego wynika, nowa ustawa o ubezpieczeniach społecznych we Francji wprowadza w życie ulepszenia, które dla naszych starszych druhów pozostaną marzeniem, a korzystając z nich będą dopiero nasi następcy i druhowie młodzi.

Sprawa ochrony dla starszych naszych druków stoi wciąż otworem i nie reguluje nawet nowe prawo o ubezpieczeniach społecznych we Francji.

M. Kosowski.

Obrady Zarządu Głównego Z. R. P. we Francji w dniu 9-go października 1927 r.

Sprawa zarobków

W dniu 9-go października b.r. Zarząd Główny Związku Robotników Polskich zjechał się na obrady.

Wszyscy członkowie Zarządu byli obecni. Wszystkie okręgi były również zastąpione.

Zebrańnię zajmowało się mniej sprawami wewnętrzną organizacją, a uwa-
żając na zebraniu Zarządu Głównego Z.R.P. znane są ogółowi członków, jednak pragniemy je bliżej omówić i podać motywy, które skłaniały Zarząd Główny do uchwalenia takich rezolucyj.

Zarobki, drożyzna, renty, obywatelstwo, o to oś, około której toczyły się obrady.

Nie możemy też tu dziś obrad tych ze względu na ich ważność pominąć milczeniem, aczkolwiek rezolucje uchwalone na zebraniu Zarządu Głównego Z.R.P. znane są ogółowi członków, jednak pragniemy je bliżej omówić i podać motywy, które skłaniały Zarząd Główny do uchwalenia takich rezolucyj.

Otóż nie powiemy nic nowego, jeśli podniesiemy, że w czasach dzisiejszych, robotnicy pod względem płacy za pracę są o wiele więcej upośledzeni, aniżeli to było przed wojną, w czasach częściowego absolutyzmu.

Trzeba zdobyć się na odwagę i śmiało powiedzieć kapitalizmowi, że nie po to demokracja przelewała krew w ostatniej wojnie — idąc w szeregach na pewną śmierć, przeciw nigdy nie-nasyconemu absolutnemu nacjonalizmowi niemieckiemu, aby ją obecnie wykorzystywał swoisty kapitał, aż do białości. Demokracja szła w bój w myśl hasła wolności i lepszej przyszłości, przysięgała się wyzyskowi, jaki wobec pracy stosuje kapitał i demokracja musi przeciw temu protestować.

Biorąc pod uwagę dzisiejsze zarobki i ich siłę nabywczą artykułów pierwszej potrzeby, dochodzimy do rezultatu, że za obecne zarobki górnik można nabyć artykułów pierwszej potrzeby zaledwie cośkolwiek więcej, aniżeli połowę tego co nabyć mógł górnik za zarobek swój w czasach przedwojennych.

Jeśli wyzysk ten nadal będzie cierpiący, to zle się przysiężymy nie tylko robotnikom, ale całemu narodowi, gdyż przecież jasną jest rzeczą, że robotnik nie może więcej wydawać pieniędzy, aniżeli zarabia. Za zarobek obecny jest bardzo trudno przeżyć się przez życie. Rodzina robotnicza coraz więcej pociągać musi pasa, aby utrzymać w zgodzie dochód z rozchodem. Nie potrzeba tego specjalnie podkreślać, że za mocne pociąganie « pasa » odbija się bardzo niekorzystnie na zdrowiu rodziny robotniczej. Zamiast silnych ludzi, przyszłych obywateli Ojczyzny — wychowamy bataljony suchotników. Czy wolno nam poświęcić zdrowie i życie Narodu dla niezrozumiałych kaprysów kapitalizmu?

Nie! Gdyby to zbródniło wobec przyszłości i sytuacja na rynku wcale nie jest taka, jak ją przedstawiają kapitaliści.

Kapitaliści twierdzą bowiem, że płaćcie większych zarobków za pracę jest niemożliwe, albowiem produkcja obecnie jest droższa, aniżeli była przed wojną, a wytwory są tańsze.

Otóż to co mówią kapitaliści jest nieprawdą.

Weźmy pod uwagę, że tona zwy-
czajnego węgla przed wojną kosztowała 22 franki, a obecnie tona takiego samego węgla kosztuje 155 fr.

Frank francuski posiada sześć razy mniej wartości w stosunku do franka złotego. Potrzeba przeliczyć 22 razy po 6, to jest 132. Według parytetu złota tona węgla winna więc kosztować 132 fr., a tona kosztuje 155 fr. Obecne ceny węgla przekraczają o 23

fr. parytet cen węgla za tonę w stosunku do przedwojennego.

Już nie będziemy tu wspominać o tem, że w stosunku do drożyzny — to zarobki przekraczają zaledwie trochę więcej niż połowę siły nabywczej, jak to było przed wojną. Biorąc miernik sto — w czasach przedwojennych — to drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wzrosła o 732 procent. W stosunku do drożyzny za artykuły pierwszej potrzeby potrzebne, za zarobki robotnicze wzrosły o 416 procent. Pozostaje w zarobkach 316 procent nie wyrównane, naturalnie na niekorzyść robotnika.

A jeśli weźmiemy przeciętnie zarobki górnika przed wojną i po wojnie, to znajdziemy wielką różnicę.

Przed wojną przeciętny zarobek górnika wynosił 5,50 fr. Obecnie 29 fr. Według parytetu franka złotego, zarobek przeciętny górnika wynosić winien 33 franki.

Wszędzie więc praca spotyka się z upośledzeniem. A na to przecież praca nie zasługuje.

Kapitał nie zadawała się natomiast wyzyskiem, jaki stworzony będzie na niekorzyść robotnika, nosi się z zamiarem uczynienia zamachu na 8-o godzinny dzień pracy.

Pierwszy krok ku temu znów czynią Niemcy. Nacjonalistyczne Kółko Niemieckie, które są obecnie przy władzy, wzbraniają się z ratyfikacją Konwencji Waszyngtońskiej.

Jeśli kapitaliści niemieccy dokonają swego zachłannego dzieła, to i kapitał francuski pójdzie za nimi, gdyż już obecnie dają się słyszeć głosy, że « ośmiodzinny dzień pracy » w Francji dużo kosztuje ».

Nie będziemy się tu na tem miejscu zajmowali położeniem robotników i w ogóle położeniem gospodarczym Niemiec (o strajku górników niemieckich piszemy na innem miejscu), lecz podkreślić musimy, że kapitał francuski nie ma żadnych powodów, aby narzekać na złą sytuację gospodarczą, gdyż ich zyski poprawiły się bardzo znacznie.

Jeżeli zważymy, że produkcja francuska w roku 1913 (kiedy to obowiązywał 10-godzinny dzień pracy) wynosiła miernik 100 — to w roku 1925 francuska wynosiła 106. A więc o 6 procent (8-godzinny dzień pracy) produkcja procent wytwórczości wzrosła i to przy ośmiodzinny dniu pracy.

Rok 1926 przynosi wielkie niespodzianki dla reakcjonistów i kapitału i udowadnia, że wydajność pracy nie polega na ciągłości dnia pracy, lecz na jej organizacji.

Produkcja w roku 1926 przedstawia się wobec produkcji przedwojennej (średnik 100) jak następuje: lipiec — 127, sierpień — 129, wrzesień — 129, październik — 130, listopad — 126, grudzień — 126.

Kapitaliści wobec powyższego nie znajdują niewinnienia dla swych zapędów i wyzysku.

Średnik 100 — wzięty jest z czasów kiedy robotnik mógł się 40 godzin na dobę, a cyfra 130, to z czasów kiedy robotnik pracował 8 godzin.

Jeśli w dwóch ostatnich miesiącach roku ubiegłego produkcja o kilka procent się zmniejszyła, to nie wina 8-o godzinnego dnia pracy, lecz wina krótkiego przesilenia na francuskim rynku pracy, które właśnie w listopadzie i grudniu dosięgło najwyższych cyfr.

Ale nie tylko wydajność pracy procentalnie przewyższa dawniejsze czasy, lecz i wywóz francuski wzrósł niepomniernie.

W roku 1913 wywozła Francja ogółem 22 miliony 74 tysiące ton. W r. 1922 — 22 milj. 642 tys. ton; w r. 1923 — 24 milj. 900 tys. ton; w r. 1924 — 29 milj. 385 tys. ton; w r. 1925 —

30 milj. 387 tys. ton; w r. 1926 — 32 milj. 428 tys. ton.

Statystyki wywozowej z roku 1927 jeszcze nie posiadamy. Naznaczyć trzeba, że już obecnie wywóz tegoroczny sięga całorocznego wywóz z roku 1926. Jeszcze mamy dwa miesiące do końca roku.

Zarząd Główny Z. R. P., biorąc powyższe pod uwagę, postanowił wszcząć akcję zarobkową.

Zarząd Główny Z. R. P., świadomy jest tego, że sprawa ta będzie bardzo trudna do przeprowadzenia, gdyż i w łonie samych robotników nie ma jednności, o podwyżkę. Kwestja tą muszą zająć zawodowe francuskie.

Musimy jednak wszystkie wyłożyć siły i wszystkich użyć środków, aby wśród polskich robotników w sprawach zarobkowych nastąpiło porozumienie. Liczymy tysiące robotników polskich, którzy przecież mają prawo dopominać się o polepszenie swego bytu. Głos tych tysięcy winien być także brany pod uwagę, gdyż przecież praca naszych robotników bardzo poważną, w całości, odgrywa rolę, lecz dziś nie liczą się z nami jak na to zasługujemy, gdyż my sami tego powołania nie umiemy sobie wyważyć. Obecnie większość naszej energii wykładamy w sporach wśród samych polskich robotników. Tak być nie powinno. Złączeni razem między sobą, wywalczamy sobie uznanie u robotników francuskich, z którymi przecież pragniemy zgodnej współpracy, a nie walki.

To wszystko Zarząd Główny Z.R.P. rozpatrywał na swem posiedzeniu i uchwalił w tej sprawie następującą rezolucję:

RESOLUCJA

Zważywszy, że siła nabywcza artykułów pierwszej potrzeby za obecne zarobki górników nie dosięga nawet 3/5 do siły zakupu artykułów żywnościowych za zarobki przedwojenne, Zarząd Główny, zastanawiając się nad tą nadzwyczajną sprawą, na zebraniu w dn.

SPRAWA RENT

Nie mniejszą troską od spraw zarobkowych jest dla Zarządu Głównego sprawa rent na starość i niemoc dla tych tysięcy polskich pielgrzymów, którzy przybyli dotąd za pracę i chlebem, i obecnie znaleźli się przed wielkim niebezpieczeństwem, gdyż przez swój przyjazd do Francji utracili prawo do ubezpieczeń w kraju, w którym pracowali przed swym tu przybyciem, a na miejscu nowego zajęcia nie znaleźli tego, co tam stracili.

Przedewszystkiem chodzi tu o tych, którzy przybyli do Francji po ukończeniu 40-go roku życia. Dla tych biedaków niemiłosiernie jest francuskie prawodawstwo ubezpieczeniowe. Nie będą oni z niego korzystać, a przecież starość zdążyła ku nim chylącym krokiem.

Sprawa ta była serdeczną troską Z.R.P. od samego jego istnienia i jest nią do dziś.

Jak ją się da rozwiązać — tego dziś nikt powiedzieć nie może.

Wprawdzie istnieje jeszcze mała nadzieja, że Rząd Polski przy pomocy Rządu Francji, Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy, przeprowadzi rozliczenie wkładek, które nasi robotnicy przez dziesiątki lat wpłacali do Kasy Gwareckiej.

Piszemy, że istnieje mała nadzieja,

9-go października 1927 r., uchwala co następuje:

a) Zważywszy, że obecna cena węgla dosięga parytetu cen węgla z czasów przedwojennych, a obecne zarobki robotnicze w stosunku do siły zakupu artykułów pierwszej potrzeby przekraczają zaledwie połowę siły nabywczej tych artykułów z czasów przedwojennych, domagamy się od miarodajnych czynników, aby stanowisko swe względem zarobków robotniczych poddały rewizji.

b) Zważywszy, że osiągnięcie jakichkolwiek ustępstw w sprawie podwyższenia zarobków robotniczych ze strony posiadaczy kopalni, może być dziełem wszystkich robotników wspólnie, oświadczamy, że w dziedzinie tej pragniemy zgodnego współdziałania z robotnikami organizacjami francuskimi, w szczególności z największą organizacją robotników polskich jaką jest Generalna Konfederacja Pracy.

c) Robotników Polskich na terenie Francji zamieszkałych, bez różnicy wyznania i przekonań, wzywamy do łączenia się w organizacjach na tle państwowym stojących, aby przez silne zrzeszanie się robotników wywalczyć należne poważanie dla pracy.

d) Robotników Polskich zamieszkałych na terenie Francji, a będących zorganizowanymi w rozmaitych organizacjach wzywamy Z.R.P., aby wyłożyli wszelkie siły i wszelkich użyli środków, żeby pomiędzy temi organizacjami wytworzyli ciało porozumiewawcze, któreby radziło nad wspólną akcją robotników i któreby słuszną żądania robotników przedstawiło w narodowych urzędach i organizacjach.

(—) Refer., prezes Zarządu Głównego Z. R. P. we Francji; Nowak, I-szy wice-prezes; Biały, II-i wice-prezes; Kalinowski, sekretarz generalny; Berent, skarbnik; Rapciwicz, Światłowski, Grypczyński, ławnicy ze Środzkiej Francji; Woltanski, prezes okręgu II, Z.R.P. (P.-de-C.); Hartwich, prezes okręgu I, Z.R.P. (P.-de-C.); Wosiek, prezes okręgu Nord Z.R.P.; Brodziński, prezes okręgu IV, południowej Francji; Cieplucha, prezes okręgu V, Z.R.P. wschodniej Francji.

gdyż czy to się przeprowadzić da, tego dziś powiedzieć nikt nie może.

Już w tej sprawie przedstawiciele rządów: Polski i Niemiec się zjeżdżali i zawsze spotkali się z nieprzełamanym uporem Niemców i pertraktacje zawsze się rozbiły o kwestje polityczne, które Niemcy wysuwały.

Wszelkie zabiegi Rządu Polski i nasze wobec takiego stanowiska Niemiec zawsze kończyły się niepowodzeniem.

Dzisiaj jednak nie wolno już nam się liczyć z « dobroduszością » niemiecką, gdyż jeśli będziemy tego chcieli aby rząd Rzeszy zgodził się na przeprowadzenie rozliczeń wkładek knapszaffowych, użyć będziemy musieli wszelkich możliwych środków, które Polsce, Francji i nam do dyspozycji stoja.

Niemcy bronią się tem, że na mocy prawa międzynarodowego Traktatu Wersalskiego (przewiduje rozliczenie w tych instytucjach rządowych i prywatnych, w których nagromadzone są zapasy (rezerwy) finansowe.

Niemcy twierdzą, że knapszaff żadnych zapasów finansowych nie posiada, gdyż zjadła je dewaloryzacja.

Otóż moralnie Niemcy nie są tu w porządku, gdyż i zapasy knapszaffowe znalazłyby się, gdyby nie tylko pozwolono odsukać.

Trzeba wyjść na liczne kolonie ko-

pań westfalsko-nadrenskich policzyć le niezlizone kolonje, które za knapszaftowe pieniądze pobudowały kopalnie, to by i zapasy znalezione.

Mogła się zdewaluować marka, lecz nie zdewaluowała się wartość realności i bogactwo jakie było, takie pozostało, nie zmniejszyło się, a tylko powiększyć mogło.

A przecież knapszaft nietylko udzieli pożyczek (za 1 i pół procent) kopalniom na budowę kolonij, lecz także był akcjonariuszem różnych towarzystw akcyjnych, jak: kopalń, wielkich fabryk, które szczególnie po wojnie nabrały wartości.

Gadanie o braku funduszy w zapasach w knapszaftie to tylko mydlenie oczu i mogą to Niemcy tym opowiadać, którzy knapszaftu nie znają. Lecz chcąc aby nasi robotnicy, którzy przybyli do Francji, mieli zapewnioną starość i niemoc — niemożemy się zatrzymywać nad udowadnianiem Niemcom, iż oni kłamią i wykręcają się stanem, niech to uczyni rząd Polski i Francuski, gdyż oba te rządy są zainteresowane robotnikami, którzy pragną renty na starość. Rząd Polski — gdyż robotnicy wyjechali z Westfalji i Nadrenji do Francji z jego wołką i wiedzą — rząd francuski — gdyż robotnicy ci na ziemi francuskiej żyją obecnie i pracują.

Rządy Polski i Francji powinny dla spraw rent dla naszych starców znaleźć załatwienie.

Jeśli Niemcy nie pójdą na ustępstwa (jak się zdaje to Niemcy na temat spraw rozliczeń knapszaftowych będą bardzo trudni), jeśli nie zmuszą ich do tego żadne czynniki międzynarodowe (ale Niemcy bardzo mało dbają o międzynarodową opinię świata demokratycznego), to przecież jakieś musimy znaleźć wyjście.

Bawić się w pustą gadaninę, że « Niemcy muszą płacić », to to samo co budowanie studni kiedy dom się pali. Cóż znaczyłoby gadanie bez działalności. Trzeba już dziś zastanowić się nad sprawą, co czynić nam wypada, jeśli Niemcy definitywnie odmówią wogóle jakiegokolwiek pertraktacji na temat rozliczeń wkładek do Kasy Gwareckiej? (Co jest bardzo prawdopodobne, gdyż zastawiać się będą ustawami sporządzonemi po to, aby cudzoziemskim robotnikom nie nie dać.)

Otóż należałoby wyjść z nową propozycją. Zarząd Główny Z.R.P. o ile pierwsze możliwości nie dadzą pożądanego skutku — widziałby rozwiązanie sprawy tej następująco:

Państwa: Polska, Niemcy i Francja dają bezprocentową pożyczkę, każde w wysokości naprz. 15-tu milionów złotych do dyspozycji Międzynarodowego Biura Pracy na przeciąg przynajmniej 15-tu lat.

Międzynarodowe Biuro Pracy lokuje pieniądze te na procenty. Z procentów tych opłaca się renty tym robotnikom, których ustawodawstwo nie chroni i którzy wpłacali wkładki do Gwarectwa Bochumskiego.

Uważamy, że w przeciągu 15-tu lat procenty odrzuciłyby potrzebą na rentę sumę i po upływie czasu każde państwo bierze swoje pieniądze z powrotem. Jeśli po dwudziestu latach takich rentobiorców już nie było, pozostałe z procentów fundusze mogłyby być przeznaczone na inne dobroczynne cele. To jest naturalnie projekt, który tak samo kryje w sobie bardzo wiele trudności.

Lecz przecież jakoś będzie trzeba sprawę załatwić, gdyż choćby rząd Polski zgodził się na wypłacenie 20-milionowej pożyczki rentowych dla tych we Francji, którzy ze świadczeń społecznego prawodawstwa francuskiego korzystać nie będą mogli — to jeszcze sprawa nie rozwiązana, gdyż przecież za 55 franków miesięcznie robotnik nie wyżyje.

Nie można tu mówić tego, aby moralnie te trzy rządy nie posiadały żadnych obowiązków.

Największe obowiązki posiadać winien rząd Rzeszy, gdyż w jego pań-

stwie robotnicy ci przeważną część swej siły pozostawili i wpłacili ze swego, ciężko zapracowanego grosza miliony do knapszaftu.

Rząd Francji ma także obowiązki wobec tych robotników, gdyż on zapragnął ich pracy i tu eksploatuje się ich resztę sił i robotnicy ci żyją na terenie Francji.

Wreszcie obowiązki rządu Polski wobec tych robotników wynikają z tego, że jesteśmy przecież obywatelami Polski, a obywatelami swego kraju rząd musi się zajmować.

Zarząd Główny Z. R. P. w sprawie rent dla polskich nieszczęśliwów uchwalił następującą rezolucję:

Zważywszy, że na terenie Francji żyje około 100 tysięcy górników — robotników polskich — z tych około 15 tysięcy, którym francuskie ustawodawstwo — poleczne w ich starości i niemocy nie zabezpiecza żadnych świadczeń, Zarząd Główny Z. R. P., zastanawiając się nad zagadnieniem tem na posiedzeniu swym w dniu 9-go października 1927 uchwala co następuje:

a) Zarząd Główny Z.R.P. we Francji domaga się od rządu polskiego, jak i wszystkich oficjalnych przedstawicieli R. P. we Francji — wyłączenia wszystkich sił i użycia wszelkich możliwych środków do dyspozycji stojących, aby uregulowano niecierpiącą zwłoki kwestję rent dla robotników polskich, którzy ze świadczeń wynikających z francuskiego ustawodawstwa ubezpieczeniowego korzystać nie będą.

Domagamy się, aby dla polskich robotników choćby przy pomocy Międzynarodowych Związków Państwowych (Liga Narodów i Międzynarodowe Biuro Pracy) przywrócono prawa do rent Brackiej Spółki Zawodowej w Bochum, tym robotnikom, którzy przez dziesięć lat uiszczali składki do niej i wskutek przesilenia gospodarczego opuszczać byli zmuszeni tamtejszy teren.

b) Społeczeństwo polskie na emigracji we Francji jak i w kraju — używamy, by zgodnym chórem odziedziczyć moralnego poparcia w wysiłkach, organizacjom, które sprawą rent dla polskich robotników się zajmują i dopomagają im w zabiegach, by one zostały ucieleśnione skutkiem.

c) Odnosimy się z apelem do wszelkich organizacji we Francji, w których łączą się robotnicy polscy, by zespoliły swe siły do pracy w kierunku jednolitego i zgodnego współdziałania na granicę uzyskania praw do należących się nam moralnie rent — które to prawa — wynikają mocą wpłaconych wkładek do Gwarectwa Bochumskiego.

Do robotniczych organizacji francuskich odnosimy się z gorącym wnioskiem, aby wysiłkom swych kolegów-robotników polskich w kierunku uzyskania praw do rent — zechcieli udzielić moralnego i czynnego poparcia na terenie Francuskich Izb Ustawodawczych — aby przez to uchronić także Francję od patrzenia na nędzę polskich robotników, którzy skolatanii pracą muszą być rzuceni na łaskę losu.

d) Zarząd Główny Z. R. P. oświadcza, że Komitetowi złożonemu ze wszystkich odcieni naszego wychodźstwa — starającemu się o prawa rent gwareckich dla polskich robotników, udzieli moralnego poparcia o ile praca jego toczy się będzie w ramach wyżej wymienionych.

(—) Rejer, prezes; Kalinowski, sekretarz generalny; Berent, skarbnik; Nowak, I-szy wice-prezes; Biały, II-gi wice-prezes; Rapciwicz, Światalski, Napiętała, Grypczyński, Jawney; Wośicki, prezes okręgu Nord Z.R.P.; Woltański, prezes okręgu I-go Z.R.P. w P.-de-C.; Hartwich, prezes okręgu II-go Z.R.P. w P.-de-C.; Brodziński, prezes okręgu IV-go Z.R.P. w Loire i S.Et.; Cieplucha, prezes okręgu V-go Z.R.P. w wschodniej Francji; Szlachta, prezes Komisji Rewizyjnej; Biełota, Włoch, członkowie Komisji Rewizyjnej Z.R.P.

Uregulowanie obywatelstwa

Kwestję przynależności państwowej reguluje: ustawa z r. 1920 i rozporządzenie Min. Spr. Wew. z tego roku, oraz okólnik Minis. Spr. Zagr. do placówek polskich w obcych państwach, w przedmiocie spraw obywatelskich w ramach ustawy i rozporządzeń Min. Spraw Wewnętrznych.

Wszystkie jednak przepisy prawne, dotyczące kwestji obywatelstwa opierają się na Traktacie Wersalskim, który reguluje prawnie przynależność państwową mieszkańców w krajach, których granice uległy zmianie po wojnie, oraz przewiduje okres opcji. Najbardziej jednak trudnem okazało się załatwienie przynależności państwowej naszych rodaków, zamieszkających w zachodnich Niemczech.

Powinni oni optować w oznaczonym czasie i na mocy opcji i złożonych dokumentów nabyli obywatelstwo polskie.

Nie możliwem jednak to było do załatwienia, gdyż Niemcy przesładowali tych, którzy optowali na rzecz Polski, a wyjazd ich do kraju ojczystego nie mógł nastąpić wskutek braku pracy w Polsce.

Nowe organizacje polskie z wiedzą władz polskich zalecały powstrzymanie się od opcji, by nie narazić robotników polskich na prześladowanie ze strony Niemców.

Wyjazd do Francji

Potem rozwinęła się na szeroką skalę propaganda wśród robotników polskich za wyjazdem do Francji.

Wskutek trudnych warunków materialnych w Niemczech myśl wyjazdu do Francji przypadała wszystkim do gustu.

Trzeba była na gwałt uregulować swą przynależność państwową, by móc opuścić Niemcy, lecz załatwienie sprawy przez Warszawę trwało bardzo długo.

Wyjeżdżali więc wszyscy z tymczasowymi dokumentami, podpisując tylko w konsulacie początkowo wnioski o opcję, a potem protokół o nadaniu lub stwierdzeniu obywatelstwa.

Dla uproszczenia jednak procedury w załatwieniu tych spraw Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dało w drodze wyjątkowej pełnomocnictwo konsulom p. Barczewskiemu i p. Lisiewiczowi, by załatwiali te czynności, które przedtem załatwiała Ministerstwo.

Wydawało się, że wszystko pójdzie gładko i każdy bez trudności nabędzie obywatelstwo.

Tak jednak się nie stało, gdyż przy wyjeździe z Essen konsulat wymagał tyle różnego rodzaju dokumentów, że emigrant nie mógł ich złożyć i dlatego ograniczano się na podpisaniu protokołu, przyjęciu opłaty i wydaniu tymczasowego paszportu.

Co wychodźca zastał we Francji

We Francji miał emigrant przesłać do odpowiedniego konsulatu brakujące metryki i zaświadczenia, skąd skierowano je do Essen celem ostatecznego ustalenia jego obywatelstwa i przesłania aktu do Francji.

Tutaj jednak emigrant napotkał nowe trudności.

We Francji emigrant zastał wszystko w stadium organizowania się.

Obóz rekrutacyjny i kolonje polskie były nieprzygotowane i przyjeżdżający robotnik polski wielokrotnie musiał znaleźć się bez dachu nad głową. Opieka konsularna w owym czasie prawie że nie istniała.

Wychodźca zamiast myśleć o szukaniu konsulatu i dopełnienia formalności, rozpoczętych w Essen w sprawie swego obywatelstwa, to zmuszony był starać się, by uzyskać mieszkanie i ulokować swą rodzinę gdzieś pod dachem.

Kiedy Konsulaty polskie zaczęły działać

Dopiero w 1923 i 1924 roku, gdy minął okres opcji konsulaty we Francji zajęły się na serio sprawą ustalenia przynależności państwowej tych, którzy starali się o to.

Akcja konsulatów polskich nie była jednolitą: w jednym okręgu objęła urzędnik konsularny i spisywał pragnących nabyć obywatelstwo polskie, pobierając za to po 5 fr., w drugim okręgu za te czynności pobierał urzędnik po 10 fr., a jeszcze w innym pobierano od zgłaszających się do konsulatu po 5 złotych, co wynosiło po dwadzieścia parę franków za tak zwane czynności konsularne, a gdy akt obywatelstwa nadszedł, to żądano od petenta ponownej opłaty.

Emigrant traci zaufanie do władz

To wszystko zniechęciło emigrantów do placówek polskich i zaprzestano czynić wysiłków o uzyskanie obywatelstwa.

Konsulaty w tym okresie kilkakrotnie nawoływały w komunikatach, by regulowano sprawy obywatelskie, lecz zniechęcony wychodźca, który raz opłacał w Essen, a potem żądano od niego we Francji ponownej opłaty już nie reagował na komunikaty władz.

W rezultacie konsulatowi w Essen cofnięto przywilej załatwiania spraw obywatelskich i skierowano je z powrotem na normalną drogę przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych, mimo że we Francji znajduje się bardzo duża liczba polaków nie mających ustalonego obywatelstwa.

Obecnie ci rodacy są narażeni na ogromne trudności przy załatwieniu sprawy.

Konsulaty przysyłają im skomplikowane kwestjonariusze w języku francuskim, których wychodźcy nie rozumieją i nie mogą wypełnić; żąda się od nich dokumentów, których często wychodźca nie może przedstawić oraz zawiadamia się wychodźcę, że będzie musiał płacić 50 złotych za akt nadania obywatelstwa.

Nad temi wszystkimi trudnościami zastanawiał się zarząd Główny Z.R.P. we Francji na swym posiedzeniu w dniu 9-go października 1927 roku i uchwalił następującą rezolucję:

REZOLUCJA W SPRAWIE OBYWATELSTWA I OPŁAT KONSULARNYCH.

Wychodząc z założenia, że robotnicy polscy, przybyli z Westfalji w celach zarobkowych do Francji są prawie wszyscy zainteresowani sprawą ustalenia swego obywatelstwa, oraz kwestją wynikających z tego tytułu opłat, Zarząd Główny Z.R.P. we Francji, zebrany na swem posiedzeniu w dniu 9-go października 1927 r. domaga się od miarodajnych władz polskich wprowadzenia nowej procedury regulującej jak najszybciej sprawy opcji, oraz zwolnienie wszystkich robotników polskich przysłałych z Niemiec od opłat konsularnych przyznania im obywatelstwa w Polsce.

Zdaniem Zarządu Głównego Z. R. we Francji, wychodźstwo polskie przybyłe tutaj z Westfalji nie ponosi winy za nie uregulowanie swych praw obywatelskich gdyż nie wszyscy mogli optować na rzecz Polski przed wyjazdem do Francji, bez narażania się na prześladowania ze strony Niemców.

Nawet Związki Polskie w Westfalji z wiedzą władz polskich wydały hasło chwilowego wstrzymania wniosków opcyjnych na rzecz Polski, by w ten sposób nie wywołać masowego wydalenia z pracy robotników polskich.

Tutaj we Francji placówki polskie dotychczas dostatecznie nie wyjaśniły wychodźtwa, że prowizoryczne formalności, dokonane przy wyjeździe emigrantów w Konsulacie Essen są nie wystarczające do otrzymania obywatelstwa polskiego po przyjeździe do Francji.

Jeszcze obecnie znajduje się we Francji duża ilość wychodźców polskich z Westfalji, którzy nie mają dotychczas załat-

wionej całkowicie sprawy przynależności państwowej mimo, że przed wyjazdem do Francji załatwili w Konsulacie Essen zadane od nich formalności i uiszcili przepisane opłaty.

Dziś władze niemieckie nie uważają ich za obywateli Rzeszy Niemieckiej, a władze polskie każą im czynić mozolne starania i powiadają, że za akt nadania obywatelstwa po doręczeniu muszą płacić po 50 złotych.

Wytwarza się sytuacja, z której korzystają żywcio wywrotowe, by uprawiać agitację przeciw Polsce.

Opierając się na powyższym Zarząd Główny Z. R. P. we Francji w imię dobra Polski, oraz w celu złagodzenia naprężonej sytuacji wśród wychodźstwa, apeluje do miarodajnych czynników polskich, BY JAKNAJPRZEDZIEJ BEZPŁATNIE ZAŁATWIONO ROBOTNIKOM POLSKIM, PRZYBYŁYM Z WESTFALII, SPRAWY OBYWATELSKIE, ORAZ POWAŻNIE ZMNIJSZONO WSZELKIEGO RODZAJU OPŁATY KONSULARNE.

Lille, dnia 9-go października 1927.

(—) Rejer, Biały, Nowak, Kalinowski, Berent, Rapiewicz, Napierała, Grypezyński, Brodziński, Cieplucha, Hartwich, Woltowski, Wosiak, Słachta, Włoch, Bieleła.

Treść powyższej rezolucji władze polskie winny wziąć pod uwagę, gdyż została ona uchwalona po głębokim namyśle przez ludzi lojalnych wobec tychże władz i dalekich od przypodobywania się wychodźstwu za pomocą naganki prasowej przeciw przedstawicielom polskich placówek.

Zamiast umywać ręce od winy i twierdzić, że jedynie leży wina po stronie wychodźcy, który zaraz po przybyciu do Francji nie zwrócił się do konsulatów w sprawie swego obywatelstwa, władze winny wziąć pod uwagę dawniejsze warunki, kiedy to wychodźca musiał się borykać w pierwszych dniach przybycia do Francji z głodem i chłodem, i przedstawicieli władz polskich nie widział, a gdy przybył do konsulatów, to musiał cały dzień stać w ogonku i w końcu odjeżdżał bez niczego.

Gdyby opieka konsularna była dawniej zorganizowana tak, jak dzisiaj, to napewno nie wytworzyłaby się tego rodzaju smutna sytuacja.

Co należy czynić obecnie

Dziś nie innego nie pozostaje jak tylko:

Władze centralne winny ustalić sześciomiesięczny okres dla bezpłatnego załatwienia, drogą uproszczoną spraw obywatelskich polakom, przybyłym z Westfalii i Nadrenji.

Wspomniany okres winien być podany do wiadomości wychodźstwu za pośrednictwem prasy polskiej i organizacji polskich.

Każdy wychodźca, który posługuje się mową polską i pragnie być obywatelem polskim, zgłosi się w ciągu wyznaczonych przez władze sześciu miesięcy do konsulatów, gdzie BEZ ZADANYCH OPŁAT i bez składania dokumentów, których nie jest w stanie przedstawić otrzyma drogą uproszczoną akt nadania obywatelstwa polskiego. Ci, którzy nie skorzystają z wyżej wymienionego okresu będą musieli potem składać wniosek o obywatelstwo drogą normalną, t. j. wypełniać francuskie kwestionariusze, legalizować u władz francuskich, czynić zabiegi w Ambasadzie niemieckiej o uzyskanie odnośnego zaświadczenia, składać metryki, dokumenty, moralności z gmin, z organizacji i od księży, przysyłać to do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, płacić po 50 złotych i t. p.

Wówczas wszystko będzie w porządku i napewno, ani organizacje, ani prasa nie będą brać w obronę tych, którzy jedynie w własnej winy nie uregulowali swej przynależności państwowej w określonym czasie.

Kalinowski.

Strajk górników w środkowych Niemczech

W Zagłębiu kopalnie węgla brunatnego w środkowych Niemczech wybuchł strajk.

Strajk ma podłoże czysto ekonomiczne — to też robotnicy z rzadko spotykaną jednomyślnością do strajku przystąpili.

Trzeba zważyć, że dotychczasowe zarobki w górnictwie środkowych Niemiec wynoszą zaledwie 3,60 mk. do 5,50 mk. dziennie.

W czasach przedwojennych zarobki w górnictwie niemieckim wahały się od 4,50 mk. do 8 mk.

Drożyzna przed wojną nie sięgała w Niemczech tak zawrotnych cyfr jak są obecnie.

Funt mięsa wieprzowego kosztował dawniej 80 fen., a obecnie 1,50 mk. Chleb 3-funtowy 90 fen., obecnie 1,50 mk. Buty (dobre) 12 mk., obecnie 30 mk. Ubranie 55—65 mk., obecnie takie ubranie kosztuje 150—180 mk.

Strajk górników niemieckich w środkowych Niemczech jest więc całkiem zrozumiały. To też na ogólną liczbę 80 tysięcy górników zatrudnionych w kopalniach węgla brunatnego porzuciło pracę 72 tysiące.

Jak się dowiadujemy, sąd rozjemczy który się zajął sprawą żądań górników, ustalił podwyżkę zarobków na 11 i pół procent. Robotnicy wyrok ten przyjęli.

Pracodawcy natomiast na rozstrzygnięcie sądu rozjemczego godzą się tylko pod tym warunkiem, że równocześnie rząd Rzeszy zgodzi się na podwyższenie cen węgla.

Nie wiadomo jeszcze co rząd Rzeszy uczyni, gdyż podwyższenie cen węgla bardzo ujemnie może się odbić na konsumpcji tegoż w kraju jak i w handlu zagranicznym.

Nie zraża to jednak kapitalistów, gdyż im chodzi o jaknajwiększe nagromadzenie kapitału do swych dyspozycji.

Podobnie jak w Niemczech środkowych, wytworzyła się sytuacja krytyczna również w zagłębiu westfalsko-nadrenskim. I tam robotnicy zwrócili się do pracodawców o podwyżkę zarobków. Właściciele kopalni odpowiedzieli jednak, że podwyżka zarobków absolutnie nie wchodzi w rachubę. Przeciwnie, kopalnie przewidują obniżenie dotychczasowych zarobków. Niewiadomo jeszcze jak na tę odpowiedź zareagują robotnicy. Czy także do walki zarobkowej; czy i tam wybuchnie strajk, trudno to dziś już przewidzieć.

✚ ✚ ✚

Jeśli chodzi jeszcze o strajk w zagłębiu lużyckim, i saksońskim, to na uwagę zasługuje solidarność robotników jak i karność strajkowa.

Do zaburzeń nigdzie nie doszło, co świadczy o wielkiej świadomości robotników, gdyż walkę strajkową tak tylko winno się rozumieć. Robotnicy winni być solidarni, lecz wprowadzeniem różnych niepotrzebnych zaburzeń nie powinni przez to dać powodu rekinom kapitalistycznym, do krzyku, że « robotnicy dopuszczają się gwałtów ».

Z okazji ruchów zarobkowych w Niemczech, robotnicy tamtejsi za jednym trudem powinni wymóc także na rządzie Rzeszy zagwarantowania im ustawowo 8-godzinnego dnia pracy, gdyż właśnie w Niemczech 8-godzinny dzień pracy jest zepchnięty do roli Kopciuszka i do dziś Niemcy, na spółkę z Anglią, nie ratyfikowały Konwencji Waszyngtońskiej.

Dla mas robotników będących we Francji ratyfikacja Konwencji Waszyngtońskiej posiada pierwszorzędne znaczenie, gdyż Francja ratyfikując Konwencję Waszyngtońską zastrzegła się, że ratyfikacja ta wchodzi w życie dopiero wówczas kiedy także Niemcy konwencję tę ratyfikować będą.

Nasza opinia — jako robotników — jest całkiem po stronie niemieckiego świata pracy i życzymy im w ich wal-

ce o chleb powszedni zupełnego zwycięstwa — jak i życzymy aby sobie ustawowo zdołali zagwarantować 8-godzinny dzień pracy, tego domaga się od nich świat robotniczy całej Europy.

«KNAPSZAFT»

Zarząd Z. R. P. już oddawna rozpoczął starania o uzyskanie rent dla tych rodaków, którzy byli członkami niemieckich ubezpieczeń i którym należa się różnego rodzaju świadczenia od Niemców. Obecnie także nie zapominamy o naszych starych drubach i robimy co się da w ich interesie.

Uważamy jednak, że sprawa jest tak ważna iż wszyscy powinni zajmować się nią.

Żadna organizacja nie może brać monopolu na dopominanie się o emerytury dla rodaków przybyłych z Westfalii, gdyż tutaj trzeba jednolitego wysiłku całego wychodźstwa.

Organizacje nie mogą urządzić sobie propagandy kosztem tych najbardziej potrzebujących, którym niemieckie knapszafty zabrały składki.

Dlatego też Zarząd Z. R. P. stara się bez reklamy współpracować ze wszystkimi instytutami, które zajmują się sprawą rent niemieckich.

Ostatnio wykonał się w tej sprawie specjalny Komitet w Liège.

Komitet, skupiający w swym łonie zwolenników różnych partii, zwrócił się z prośbą o poparcie do centralnych zarządów największych polskich organizacji.

Zaproszono do Komitetu ze strony C. G. T., p.p. Coine, redaktora « La Tribune » i Hordisa, sekretarza Sekcji polskiej przy syndykacie w Liège, oraz ze strony Z. R. P. p.p. Kalinowskiego, sekretarza i Berenta, skarbnika Z. R. P.

P.p. Coine, Hordis, Kalinowski i Berent weszli oczywiście do Komitetu jako ludzie prywatni, a nie jako oficjalni przedstawiciele swych organizacji.

W każdym razie ze strony Związku może spodziewać się poparcia każda instytucja, która uczciwie i poważnie zechce zajmować się obroną interesów naszych starszych rodaków.

OD REDAKCJI

Druhoni W. P. w Houdain. — Sprawy nie będziemy poruszać, gdyż statut Związku określa, że nasza organizacja sprawami religijnymi się nie zajmuje. Czyni prezesa C. G. T. w Houdain i chorążego towarzystw kościelnych, tow. Węgierskiego i jego towarzyszy syndykalnych dotyczący wykreślenia prezesa naszej filii druha Robaszyńskiego z Towarzystwa Św. Barbary, pod zarzutem « mało religijności » uważamy za sprawę osobistych wierzeń religijnych. Jednak czyni towarzyszy z Houdain świadczy jaknajdobitniej o tem, że pomigdy przywódcami syndykatu C. G. T., a prezesami sekcji tejże organizacji, istnieje bardzo wielka różnica pod względem zapatrywań religijnych. Różnica ta rychło czy później doprowadzi do organizacji do « krachu ». Dla nas w Związku, druh Robaszyński, wierzący lub niewierzący, jest jednakowo dobry.

Komunikat Komisji Rewizyjnej

Komisja Rewizyjna wzywa druha Walentowskiego, jako byłego prezesa filii, by do dnia 15-go listopada 1927 dostarczył Komisji Rewizyjnej potwierdzenia za nielegalne wypłacanie wsparć chorób i okaleczeń dawniejszych członków, za których nieprawie się podpisywał.

Gdy nie nadesłże powyższego potwierdzenia Komisja Rewizyjna zajmie inne stanowisko względem Walentowskiego.

Uwaga: Potwierdzenia winno być własnoręcznie poświadczone przez prezesa tej filii, gdzie dana osoba zamieszkuje. W innym razie Komisja Rew. powożmie ostateczną decyzję. St. Słachta, prezes Komisji Rewizyjnej

Uczciwość zawsze zwycięży

W ostatnich czasach Zarząd Główny Z. R. P. we Francji otrzymał kilka listów od poszczególnych filii w sprawie rzekomej « niemieckiej » prasy w Związku.

Domysliliśmy się, że na terenie działają tajemnicza ręka, sięgająca fermentu za pomocą oszczerstw.

Spotkaliśmy nawet w prasie komunikat jednej filii, w którym oświadczono, że do członków Zarządu Głównego filia odnosi się « negatywnie ».

Po sprawdzeniu okazało się, że większość członków nie rozumiała co to znaczy wyraz « negatywnie » i dlatego przyjęło bez oporu spreparowaną poza zebraniem rezolucję.

W Pont-de-la-Deule posunęło się na wel dalej, bo członkowie w liczbie 30, podburzeni przeynkami prasowemi uchwalili volum nieufności dla Zarządu Głównego Z. R. P. z powodu nie przystąpienia do Cen. Komitetu Polaków. Tą uchwałą ogłoszoną w prasie, filia wykrośliła się ze Związku, gdyż Zarząd Główny zmuszony był zawiesić ją.

Filia może zgłaszać volum nieufności swym centralnym władzom tylko na walnym zjeździe delegatów, a w ciągu roku musi podparządkować się zarządzeniom Zarządu Głównego.

Rezolucja filii w Pont-de-la-Deule wprowadziła oburzenie w wielu filiach. Bezwarunkowo 500 i więcej członków i Zarząd Główny otrzymał z tego powodu szereg listów, wyrażających uznanie za uczciwą pracę.

Przed tygodniem otrzymaliśmy także list z filii Lens, że na zebraniu również mówiono o rezolucji przeciw Zarządowi Głównemu.

Najwięcej wymyślał na Zarząd Centralny dawniejszy mąż zaufania druha Antoni Holas z Lens.

Gdy prezes filii zażądał dowodów na zarzuty, czynione Zarządowi Głównemu, to wówczas druh Holas rzekł: « Pan Redaktor Kowol, mówił mi, że Związek Robot. Polskich nie przystąpił do C. K. P. Dlatego, bo otrzymał za to razem ze Związkiem Nauczycieli od Konsulatów sto tysięcy franków i z tego czerpie dla siebie Rejer, Kalinowski, i Berent, gdyby nie te pieniądze to przystąpiliby do C. K. P. ».

Otoż to powiedział publicznie druh Holas na zebraniu z tem przekonaniem, iż to są prawdziwe informacje.

Nie dziwny się druhowi Holasowi, bo został wprowadzony w błąd przez redaktora pisma polskiego.

Ale w jakimże świetle znalazł się pan Kowol?..

Przecież ów pan nigdy nie dowiedział, że jego słowa, powiedziane Holasowi są prawdziwe.

Nieladnie, by redaktorzy zajmowali się tak niecelowną pracą i tak niesubstancyjnym informowaniem ludzi.

Jaka szkoda, że we Francji niema Związku dziennikarzy, którzyby śledził działalność swych członków.

Wpadliśmy także na ślad pracy w kolonjach przedstawicieli innego pisma, o którym w przyszłości również coś napiszemy.

Dziś nasuwa nam się pytanie: «daleką zaprowadzi polityka niektórych redaktorów? »

Z ŻALOBNEJ KARTY

Na spoczynek wieczny odszedł od nas ś.p. członek nasz Tomczak Piotr, w 41-szym roku życia, dnia 6-go września 1927. Pogrzeb odbył się dnia 10. 9. o godz. 9-tej przed południem. Rodzina jego ślony wyrazi serdecznego współczucia.

Niech ziemia francuska będzie mu lekką. Gruchot, Tomasz, prezes filii Z.R.P. w Angres.

Przedruk artykułów dozwolony tylko za podaniem naszego pisma jako źródła

Nakładem: Związku Robotników Polskich we Francji — z centralą w Lille.
Le Gérant: Paul DEFONTE.
Druk: Société Litho et Editeur et d'Imp. et de stn.,
29, rue Valenciennes, Lille.